Podczas tegorocznego IX Zlotu Gigantów w Kobylnicy pogoda dopisała, dzięki czemu pokazy mogło oglądać sporo widzów. I tak też było.

IX Ogólnopolski Zlot Gigantów Poznań-Kobylnica, 11-12 czerwca 2016 r.

Tekst i zdjęcia: KRZYSZTOF GAWŁOWSKI/*kgawlowski@vp.pl*

Puchar Redakcji „Modelarza" dla najciekawszej konstrukcji modelu samolotu na tegorocznym pikniku trafił do rąk Ryszarda Kucza.

Otwierając IX już Ogólnopolski Zlot Gigantów organizatorzy tej coraz popularniejszej imprezy z niepokojem spoglądali w niebo zastanawiając się, czy aura zechce być łaskawa i pozwoli uczestnikom oraz widzom bez żadnych przeszkód nacieszyć się dwudniowym obcowaniem z dużymi formami małego lotnictwa. Obawy okazały się na szczęście płonne i przez cały czas trwania imprezy na lotnisku Aeroklubu Poznańskiego w Kobylnicy mogliśmy rozkoszować się widokiem modeli na ziemi i podziwiać kunszt pilotów latających swoimi sporych rozmiarów modelami. A było na co popatrzeć.

Patronem medialnym zlotu jest od lat redakcja „Modelarza", która ufundowała puchar za najciekawszą konstrukcję modelu samolotu na tym pikniku.

W tym roku do Kobylnicy przyjechało ponad 30 pilotów przywożąc ze sobą przeszło 40 modeli – od półmakiet z początkowego okresu lotnictwa, poprzez samoloty wojskowe i sportowe z lat międzywojennych, a na rasowych współczesnych akrobatach oraz samolotach odrzutowych kończąc. Podziwiać mogliśmy również szybowce. Nutkę romantyzmu tchnął w nas Zbigniew Peksa – właściciel rodzinnej firmy Old-Gliders. Pan Zbigniew najpierw pokazał możliwości modelu SZD-9 Bocian podczas lotów termicznych osiągając wysokość, na której jego szybowiec o rozpiętości 4,5 m prawie znikał z pola widzenia, a następnie urzekł nas szybując modelem o rozpiętości 6,3 m słynnego polskiego przedwojennego szybowca PWS 101. Na zakończenie zaś, co było przysłowiową „wisienką na torcie", zaprezentował po raz pierwszy dla szerszej rzeszy widzów lot niezwykłego modelu szybowca – doświadczalnego SZD-6X Nietoperz o rozpiętości 4,8 m. Model wykonał do tej pory tylko cztery loty w ramach oblotów i regulacji. Trzeba przyznać, że sylwetka szybującego po niebie Nietoperza zrobiła na wszystkich wrażenie, a po wylądowaniu pilota nagrodzono gromkimi brawami. W lotach szybowcowych podziwiać również mogliśmy pilotowane przez poznaniaków – Muchę Standard Andrzeja Błażejczyka i trochę większych rozmiarów Ventusa 2c Wojciecha Błażejczyka. W roli holowników używano znanego już z wcześniejszych zlotów Pipera Pawnne

SZD-6X w skali 1:2,5. Rozpiętość – 4,8 m, długość – 1,6 m, masa – ponad 9 kg. W Kobylnicy odbył się pierwszy w Polsce publiczny pokaz w locie modelu Nietoperza w wykonaniu Zbigniewa Peksy. Na świecie lata już kilka Nietoperzy – czekamy aż ktoś w naszym kraju odważy się na loty tym modelem – jest wymagający, co podkreślał jego pilot.

Jacek Nowak – szef Sekcji Modelarskiej Aeroklubu Poznańskiego – pomysłodawca poznańskich zlotów gigantów

Z lewej Wiesław Ludwikowski z Końskich ze swoim modelem – Extrą 330SC, o rozpiętości 3,1 m, z silnikiem DA-170 wyposażonym w rurę Alu-Nester (co podkreślał pilot), a aparatura użyta do sterowania to Futaba FX-40. Ten ważący prawie 20 kg model pomaga pilotowi podtrzymać Kuba Baran (po prawej) – wyśmienity pilot. O jego kunszcie świadczy fakt, że na pikniku latał modelami swoich kolegów, którzy bez cienia obaw oddawali w jego ręce swoje cenne modele.

Bartosza Cierzniaka z Margonina oraz Wicherka 25(!) z silnikiem 35 cm^3 pilotowanego przez Andrzeja Nowickiego z miejscowego aeroklubu, który w ten sposób odpoczywał od występów w roli konferansjera zlotu. W czasie, gdy Andrzej oddawał się podniebnym przyjemnościom, przy mikrofonie zastępował go Stanisław Bastian.

Model F-16 z napędem odrzutowym Ryszarda Kucza w locie; rozpiętość – 1,6 m, długość – 2,5 m, masa z pięcioma litrami paliwa – ok. 20 kg, silnik polskiej produkcji Jet-Pol o ciągu 16 kG, aparatura Graupner MC-32. Do sterowania tym modelem potrzeba co najmniej 10 kanałów. Żeby tak latać, jak pokazał to na pikniku Ryszard Kucz, potrzeba ogromnego doświadczenia i opanowania. Ryszard Kucz to członek pięcioosobowego poznańskiego teamu Jet-Pol (temat na oddzielny artykuł w „Modelarzu").

Ryszard Kucz z Poznania przy swoim F-16 z Pucharem Redakcji „Modelarza" za najciekawszą konstrukcję modelu samolotu na pikniku modelarskim – Kobylnica 2016

Wicherek – holownik nie był na tym zlocie jedynym modelem, jaki w swojej spuściźnie konstruktorskiej pozostawił nam Wiesław Schier. Ogromnych rozmiarów (rozp. 2,7 m) Wicherka przywiózł też do Kobylnicy Ryszard Kuszak, choć określenie „przywiózł" jest nieco na wyrost, bo modelarz mieszka w pobliskim Janikowie.

Przez dwa dni pikniku na niebie nad Kobylnicą panowały jednak modele akrobacyjne. Zaczął gdynianin Tomasz Sobotka pokazując co potrafi wydobyć ze swojej Extry 330SC o rozpiętości 2,7 m. Spośród kilku modeli tego samolotu, jakie mogliśmy oglądać nad Kobylnicą, Extra Sobotki należała do tych o średniej rozpiętości. Podobną, o rozpiętości również 2,7 m, latał na pikniku Przemek Konopka. Nieco większy model tego samolotu zaprezentował nam warszawiak, członek Aeroklubu Pomorskiego – Wiesław Chmielewski. Od tego sezonu lata on Extrą 330SC o rozpiętości 3,1 m. Na ile stać ten ważący 19 kg model, przekonaliśmy się podczas kilku lotów. Jego możliwości pokazał też Kuba Baran, gdy przejął od właściciela modelu nadajnik i wykręcił kilka figur. Wspaniałe widowisko zafundował wszystkim Leszek Skakuj z Goleniowa wykonując kilka lotów swoim „zegarkiem", a także Artur Łuszczyński z Łodzi, Mirek Jacewicz z Gdyni czy Wiesław Ludwikowski, który przyjechał na zlot z Końskich. O tym, że nie tylko rozmiar jest ważny, przekonaliśmy się podczas kilku lotów w wykonaniu Józefa Gutowskiego CAPem-232 o rozpiętości „zaledwie" 2,2 m.

Dla sympatyków modeli o „spokojniejszym usposobieniu" w przerwie od holowania szybowców Bartosz Cierzniak wykonał przelot modelem historycznego DH-82 o rozpiętości 2,7 m, napędzanym silnikiem ZG-38, z przekładnią 1,2:7. Miejscowy Ryszard Kuszak latał z kolei legendarnym modelem – to był Piper Cub J-4 w malowaniu wojskowym. Kilka razy w powietrze wzbił się też model jednego z bardziej popularnych na naszych lotniskach samolotu An-2. Zdzisław Radkowski zbudował go od podstaw korzystając z „Planów Modelarskich". Model ma rozpiętość 3,1 m i napędzany jest silnikiem DSL-120. Ten sam modelarz pochwalił się również (ale już tylko na ziemi) nieoblatanym jeszcze Viperem 260 i kolejnym swoim Migiem-15.

Niemałe zainteresowanie publiczności wzbudzały stojące obok siebie właśnie modele samolotów odrzutowych należące do poznańskich modelarzy. Poza

Dalszy ciąg na str. 6

IX Ogólnopolski Zlot Gigantów Poznań-Kobylnica 11-12 czerwca 2016 r.

Dalszy ciąg ze str. 5

Tomasz Sobotka z Gdyni przyjechał do Kobylnicy z tą Extrą 330 SC o rozpiętości 2,7 m, napędzaną silnikiem o poj. 120 cm³

wspomnianymi wcześniej Migiem-15 i Viperem oglądać można było samoloty: MiG-21, L-39 Albatros, dwa F-16 oraz BAe Hawk. Niestety brak odpowiednio utwardzonego pasa na lotnisku w Kobylnicy nie sprzyja startom i lądowaniom modeli tej kategorii. Nie zważając jednak na te trudności, Ryszard Kucz dostarczył wszystkim sporych emocji wzbijając w powietrze swój model F-16 napędzany silnikiem odrzutowym rodzimej produkcji. Loty modelami odrzutowców są tak rzadkim zjawiskiem na naszych lotniskach modelarskich, że wywołują aplauz każdego bez wyjątku obserwatora. Na tegorocznym zlocie podziwialiśmy tylko dwa takie przeloty – obydwa w wykonaniu właśnie poznańskiego modelarza.

Na pierwszym planie MiG-15 Zdzisława Radkowskiego. To już drugi jego model tego historycznego, świetnego samolotu odrzutowego.

Zdzisław Radkowski przy swoim An-2, który zbudował od podstaw korzystając z „Planów Modelarskich"

Aby jeszcze bardziej uatrakcyjnić imprezę, zorganizowany został konkurs na celność lądowania, w którym dla najlepszej trójki przewidziane zostały puchary i nagrody rzeczowe. Mimo że każdy mógł wziąć udział w rywalizacji, to jednak tylko nieliczni uczestnicy zlotu zdecydowali się na wypróbowanie swoich sił w tej konkurencji. Najlepszym okazał się Tomasz Manikowski z Poznania, wyprzedzając Wiesława Chmielewskiego i trzeciego Artura Łuszczyńskiego.

W niedzielne popołudnie, na zakończenie zlotu, przyszła pora poznać zdobywcę pucharu „Modelarza" za najciekawszą konstrukcję modelu samolotu na tegorocznym pikniku modelarskim. Jury pod przewodnictwem Jacka

Jeden z dwóch obecnych na zlocie Wicherków – ogromnych rozmiarów Wicherek 125, „super gigant". To kolejny model Ryszarda Kuszaka, który możemy również oglądać na corocznych zlotach tych modeli.

Tym Piperem Pawnne Bartosz Ciercniak z Margonina sprawnie wyholował wiele szybowców w czasie trwania pikniku. Model wykonany został w podziałce 1:3, ma rozpiętość 3,3 m i wyposażony został w silnik DA-120, a waży 19 kg. Bartosz lata tym modelem od czterech lat. Lata bardzo ładnie, zwłaszcza na podejściu do lądowania jest na co popatrzeć, bo bardzo rzadko widuje się tak piękne zejścia.

Kto nie widział na żywo, jak lata Artur Łuszczyński z Łodzi, ma czego żałować. W tym roku w Kobylnicy prezentował Extrę 330 SC o rozpiętości 3,1 m, napędzaną popularnym u nas, jak się okazuje, silnikiem MVVS-175. Artur jest zwolennikiem aparatur Futaba, a do sterowania tym modelem używa jej w wersji 18MZ. W modelu zainstalowanych jest 13 serw Hitec M7990TH z tytanowymi zębatkami, każde o momencie obrotowym 44 kg.

Widok niczym sprzed 80 lat – piękny model PWS 101 w skali 1:3 i rozpiętości 6,3 m podchodzi do lądowania pilotowany przez Zbigniewa Peksę. Słowa komentarza nie oddadzą w żaden sposób tego, co obserwowaliśmy nad Kobylnicą.

Nowaka – pomysłodawcy poznańskich zlotów gigantów – zdecydowało, że puchar ten trafi do rąk Ryszarda Kucza za jego model F-16. Taka decyzja nie wzbudziła większego zdziwienia, szczególnie wśród tych, którzy przelot modelu mieli przyjemność widzieć na własne oczy i spotkała się z dużym aplauzem zgromadzonych w Kobylnicy uczestników zlotu i widzów.

Dwa dni pikniku pod Poznaniem przebiegły bardzo szybko, w niedzielę po południu zakończono zlot. Obserwując uważnie to, co działo się na zlocie, nie sposób pominąć kilku ważnych polskich akcentów w branży modelarskiej. Potrafimy budować modelarskie silniki odrzutowe, czego przykładem są stosowane przez naszych modelarzy napędy poznańskiej firmy Jet-Pol. Silniki te napędzają między innymi modele Ryszarda Kucza, Zdzisława Radkowskiego i innych zwolenników napędów odrzutowych w naszym kraju. Są trwałe, nie ustępują jakością wykonania zachodnim odpowiednikom, a przede wszystkim mają w stosunku do nich konkurencyjne ceny.

Old-Gliders – firma Zbigniewa Peksy, w której pracują członkowie jego rodziny, produkuje zestawy i gotowe świetnie latające modele głównie polskich szybowców(!). Aż trudno uwierzyć, że modele tego producenta są bardziej znane za granicą niż w kraju. Na całe szczęście coraz częściej widujemy je już i na naszych

Dokończenie na str. 8

Ten Piper Cub J-4 Ryszarda Kuszaka stanowi przykład, że za stosunkowo niewielkie pieniądze można polatać wielkim modelem – oczywiście w pełni bezpiecznie. Pan Ryszard tanio zakupił uszkodzony model, naprawił go, do napędu użył silnika o poj. 54 cm³ od piły spalinowej zakupionej w hipermarkecie za 300 zł (sam dokonując stosownych przeróbek), a do sterowania używa najprostszej aparatury 4-kanałowej obsługującej stery: wysokości, kierunku, lotki oraz obroty silnika. Model wykonany jest w podziałce 1:4, ma rozpiętość 3,5 m, długość 2,1 m i masę 14 kg. Lata naprawdę ładnie, o czym można było się przekonać na miejscu.

IX Ogólnopolski Zlot Gigantów Poznań-Kobylnica 11-12 czerwca 2016 r.

Dokończenie ze str. 7

W podwójnej roli na tegorocznym pikniku w Kobylnicy występował Andrzej Nowicki z Poznania – pracował z mikrofonem oraz holował modele szybowców swoim wypracowanym Wicherkiem 25

lotniskach. Z pewnością potencjalnych nabywców nie odstrasza cena, ale ich rozmiary. Jak jednak zapewniał mnie Zbigniew Peksa, większość z nich ma wyśmienite właściwości lotne i modele te nie powinny sprawiać trudności średnio doświadczonym modelarzom.

Piloci latający modelami samolotów sportowych zaczynają z kolei używać rur rezonansowych polskiej produkcji Alu-Nester, które wytwarza Rafał Nesterowicz. Ci, którzy je zakładają do swoich silników twierdzą, że nie tylko nie ustępują tym zagranicznym, ale są od nich pod wieloma względami lepsze. No cóż, może to polskie światełko w tunelu przemysłu modelarskiego zacznie się w końcu rozjaśniać?

Wracając jednak do zakończonego pikniku modelarskiego w Kobylicy, należy pogratulować organizatorom, szczególnie Jackowi Nowakowi z Aeroklubu Poznańskiego, wyśmienitego pomysłu sprzed niespełna dziesięciu lat na tego typu imprezę. Zlot stał się świetną wizytówką wielkopolskiego modelarstwa lotniczego. Przez dwa dni jego trwania przewinęło się sporo widzów, w tym wielu z małymi dziećmi, co wskazuje na znakomite propagowanie modelarstwa lotniczego wśród poznaniaków. Organizatorzy zadbali o dobre oznakowanie dojazdu do parkingu, a na miejscu udostępniono dla wszystkich bufet. Nad bezpieczeństwem zgromadzonych osób czuwała też przez cały okres trwania zlotu jednostka straży pożarnej, na szczęście bez konieczności jakiejkolwiek interwencji.

W imieniu organizatorów Ogólnopolskiego Zlotu Gigantów już dziś zapraszamy modelarzy i wszystkich sympatyków lotnictwa na przyszłoroczny, jubileuszowy X piknik modelarski na lotnisko w Kobylnicy pod Poznaniem.

KRZYSZTOF GAWŁOWSKI

Kilkuletni Antoś już chciałby odlecieć tym Viperem 260, ale musi jeszcze trochę poczekać, bo model Zdzisława Radkowskiego wymaga drobnych regulacji i oblotu, co z pewnością nastąpi niebawem

Zwycięska trójka w konkursie na celność lądowania:
1. Tomasz Manikowski (w środku), 2. Wiesław Chmielewski (z lewej), 3. Artur Łuszczyński (z prawej)

Przedstawili się jako „Rodzinka pana Rysia" z Poznania. Mając taki potencjał przyszłych kadr, poznaniacy mogą być spokojni o przyszłość ich modelarstwa lotniczego...